

**Sąd Apelacyjny w Warszawie
I Wydział Cywilny
00-207 Warszawa, Pl. Krasińskich 2/4/6**

sygn. I ACa 1629/13

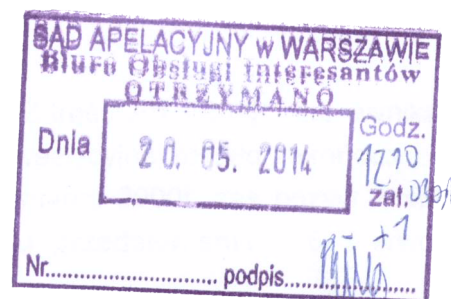
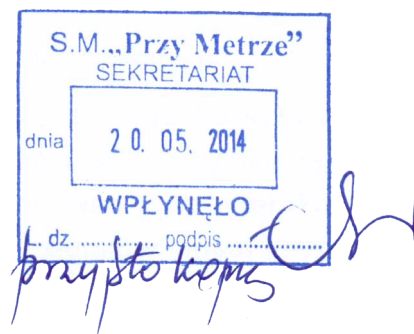
powód:

Spółdzielnia Mieszkaniowa *Przy Metrze*
02-792 Warszawa,
ul. Lanciego 12

pozwan:

Zofia Maciejewska Sarata i Zbigniew Sarata
02-792 Warszawa
ul. Lanciego 9^B

kopia dla powoda



pismo procesowe pozwanego

**uzupełnienie odpowiedzi na apelację powoda
oraz stanowisko w sprawie odpowiedzi na apelację pozwanym**

Najwyraźniej pełnomocnik powoda nie zapoznał się z przygotowaną przeze mnie na płycie CD prezentacją. Być może nie zapoznał się z nią również Sąd Okręgowy, a przynajmniej w uzasadnieniu wyroku starannie przemilczał wszystkie moje argumenty. Mogę zatem obawiać się, że nie zapozna się z moją argumentacją również Wysoki Sąd Apelacyjny. Dlatego też przypominam zawarte w prezentacji stanowisko. Pozew konsekwentnie uważam za bezzasadny z następujących powodów:

1. Zawarta przeze mnie umowa 210 powinna być rozpatrywana w oparciu o kodeks cywilny, gdyż w momencie jej podpisywania nie byłem członkiem spółdzielni. Umowa przewidywała zaś **przyjęcie w poczet członków dopiero po zrealizowaniu zadania inwestycyjnego**. Zgodnie z tą interpretacją wpłaciłem więcej, niż wynikało z zawartej umowy.

Jeżeli ta argumentacja jest nietrafna to pozew także jest bezzasadny, gdyż

2. Rozpatrując rozliczenie inwestycji w oparciu o prawo spółdzielcze pozew nie ma podstaw, albowiem zgodnie z interpretacją Sądu Najwyższego „**podstawą ustalenia kosztów budowy lokalu mieszkalnego .. jest średni koszt wynikający z podzielenia kosztów .. przez powierzchnię wszystkich lokali mieszkalnych, objętych zadaniem inwestycyjnym**” Spółdzielnia zaś dokonując rozliczenia przerzuciła znaczną część

kosztów budowy osiedla na domki szeregowe, ja zaś wpłaciłem wkład budowlany w wysokości przewyższającej całość kosztów budowy przypadającej na mój lokal (dom).

Jeżeli również ten wywód jest chybiony to pozew także należy odrzucić, albowiem

3. Powódka nie może korzystać z ochrony prawnej w sytuacji, gdy **rozmyślnie wprowadzała w błąd inwestorów poprzez zatajanie nie mających ani technicznego, ani ekonomicznego uzasadnienia zróżnicowania umów zawieranych z inwestorem zastępczym, co prowadziło do próby obciążenia segmentów nieponiesionymi na ich rzecz wydatkami.**

Jeżeli także to rozumowanie nie spotka się z uznaniem to pozew jest bezzasadny, bo

4. Nastąpiło trzyletnie przedawnienie roszczeń ponieważ jak stwierdził Sąd Najwyższy **”wprawdzie spółdzielnia mieszkaniowa prowadzi działalność tzw. bezwynikową, nieobliczoną na zysk, to w zakresie działalności ukierunkowanej na szeroko pojęte zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych swoich członków musi być traktowana na rynku tak samo jak inni przedsiębiorcy działający bezpośrednio w celu osiągnięcia zysku.”**

Jeżeli nawet ta argumentacja jest błędna to:

5. **Nastąpiło dziesięcioletnie przedawnienie roszczeń.** Z treści Art. 120 § 1 k.c. wynika, że bieg przedawnienia rozpoczyna się gdy zadanie inwestycyjne zostało zakończone i osiedle przekazane do użytkowania, co nastąpiło 15 marca 2000r, zaś pozew został wniesiony **kilkaście miesięcy po upływie okresu przedawnienia** – 6 czerwca 2011r.

uzasadnienie

1. umowa rozpatrywana w oparciu o kodeks cywilny

W § 22 umowy 210 z 28 sierpnia 1997 znalazło się niebudzące wątpliwości stwierdzenie, że *„w sprawach nieuregulowanych niniejszą Umową zastosowanie mają przepisy kodeksu cywilnego, a w odniesieniu do Nabywców będących członkami spółdzielni również przepisy prawa spółdzielczego i postanowienia Statutu Spółdzielni”*. Oznacza to ustawowe uregulowanie tylko tych kwestii, które nie zostały skonkretyzowane w umowie. A umowa wydaje się być logiczna i precyzyjna. W punkcie 2 § 10 umowy spółdzielnia określiła koszt budowy 1m² w wysokości 1 500 zł (750 zł w przypadku poddasza). Kosz ten miał podlegać waloryzacji wskaźnikiem GUS i powiększeniu o należny podatek VAT – 7% (punkt 3 i 4 § 10). W punkcie 1 § 2 określone wstępnie powierzchnię segmentu. Jednocześnie w punkcie 2 § 2 umowy przewidziano dopuszczalne odstępstwo od zakładanej powierzchni na poziomie +/- 5%.

W momencie podpisywania umowy nieznaną była dokładna powierzchnia segmentu, nie był także znany przyszły wskaźnik waloryzacji, możliwa była w trakcie trwania budowy zmiana stawki VAT. W tym kontekście naturalne i uzasadnione jest postanowienie punktu 3 § 15 umowy iż, ostateczne rozliczenie kosztów budowy nastąpi na zasadach i terminach określonych w § 11 umowy. Pkt. 1 § 11 zaś wskazuje jedynie 4 możliwe przyczyny zmiany całkowitego kosztu zadania inwestycyjnego. Wyklucza **tym samym dowolne ustalanie**

kosztu budowy segmentu na zasadzie – bo tak wyszło. Postanowienia pkt. 2 § 11 umowy nie mogą być rozpatrywane samodzielnie w oderwaniu od pozostałych ustaleń. Koszt rzeczywisty jest bowiem ograniczony przez postanowienia § 2 pkt. 1, § 2 pkt. 2 i § 11 pkt. 1. Dodatkowym zabezpieczeniem przed dowolnym określaniem kosztu rzeczywistego są postanowienia § 12 pkt. 2.

Próby oderwania od kontekstu umowy określenia „kosztu rzeczywistego” można dokonać tylko ze złej woli, albo nie mając podstawowych wiadomości przekazywanych uczniom pierwszych klas szkoły podstawowej. Z pewnością każdy pamięta zadania typu: *między kolejnymi z czworga rodzeństwa występuje różnica 2 lat. Tomek dwa lata temu miał tyle lat ile obecnie wynosi suma wieku Antka i Jasia. Dwuletni Jaś jest najmłodszy. Ola jest starsza od Antka. Które z dzieci jest najstarsze? Czy Ola? Oczywiście nie, chociaż do takiego wniosku prowadziłoby uwzględnienie jedynie dwóch ostatnich warunków i pominięcie poprzednich. Tomek ma 8 lat, a Ola tylko 6. Identyczna sytuacja występuje w umowie 210.*

Punkt 2 § 11 określa czteromiesięczny termin sporządzenia ostatecznego kosztu budowy. Ponadto punkt 2 § 12 zobowiązywał spółdzielnię do niezwłocznego informowania nabywców w przypadku terminu, lub koszty budowy domu. **Spółdzielnia nie informowała mnie o zmianach kosztu budowy.** Zgodnie z § 5 umowy przyjęcie w poczet członków **miało nastąpić po zrealizowaniu zadania inwestycyjnego** pod warunkiem wpłacenia pełnego wkładu budowlanego.

Stanowisko moje znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, czego przykładem jest zamieszone w mojej prezentacji uzasadnienia sprawy o sygnaturze **I CKN 1135/97**: *„do powoda - nie będącego członkiem pozwanej Spółdzielni - nie mogły być stosowane odpowiednie przepisy prawa spółdzielczego postanowienia statutu tejże Spółdzielni, chyba że przepisy te zostały przytoczone w zawartej umowie. Postanowienia zawartej umowy, będącej umową wzajemną, są rozstrzygające dla oceny sytuacji prawnej stron tej umowy”.*

Jak wyliczyłem w prezentacji złożonej w Sądzie Okręgowym przed rozprawą 25 lutego 2013 koszt budowy określony zgodnie z umową uwzględniając rzeczywistą powierzchnię całkowitą, w tym powierzchnię poddasza, waloryzację, podatek VAT, roboty zaniechane i dodatkowe powinien być o przeszło 100 tysięcy zł niższy od wpłaconych przeze mnie pieniędzy i wynieść:

opis	wartość
cena metra parteru i piętra	1500
cena metra poddasza	750
powierzchnia całkowita	195
powierzchnia poddasza	50
koszt parteru i piętra	217500
koszt poddasza	37500
koszt bazowy	255000
waloryzacja 6%	15300
podatek VAT 7%	18921
wartość robót zaniechanych	-5000
wartość robót dodatkowych	15000
koszt całkowity	299221

2. umowa rozpatrywana w oparciu o prawo spółdzielcze

Jeżeli zdaniem Wysokiego Sądu podpisana przeze mnie w dobrej wierze umowa nadaje się jedynie – inaczej tego nie umiem określić – do powieszenia na gwoździu w sławojce, to rozliczenie wykonane jedynie w oparciu o prawo spółdzielcze także wykaże moją nadpłatę nad wymagany wkład budowlany.

Uchwała 47/2001 Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Przy Metrze (k. 31) określa koszt metra kwadratowego w poszczególnych budynkach. Koszt ten waha się w granicach od 2 429,68 zł do 2 543,55 zł. Zdawać by się mogło, że różnica jest niewielka i nie przekracza 5%. W rzeczywistości dotyczy zupełnie innych powierzchni. O ile w budynkach wielorodzinnych (S2-S5) jest to cena metra kwadratowego **powierzchni mieszkalnej**, to w budynku szeregowym (S1) dotyczy ceny metra kwadratowego **powierzchni całkowitej**. Powierzchnia całkowita jest zaś o połowę wyższa o powierzchni mieszkalnej, zatem takie **rozliczenie urąga elementarnemu poczuciu przyzwoitości**.

Identyczna sytuacja miała miejsce w przypadku będącym przedmiotem postępowania w sprawie o sygnaturze **I ACa 967/12**, gdzie Sąd Okręgowy w Warszawie zauważył: „**Treść uchwał naruszyła w szczególności interesy członków, którzy finansowali budowę segmentów, zasady rozliczenia okazały się bowiem korzystniejsze, dla członków finansujących lokale usytuowane w budynkach wielomieszkaniowych**”.

Prawidłowy sposób rozliczenia podaje uchwała Sądu Najwyższego **III CZP 44/92**: „**podstawą ustalenia kosztów budowy lokalu mieszkalnego... jest średni koszt wynikający z podzielenia kosztów wskazanych uprzednio przez powierzchnię wszystkich lokali mieszkalnych, objętych zadaniem inwestycyjnym**”.

Także w przypadku rozliczenia na podstawie prawa spółdzielczego dokonałem znacznej nadpłaty ponad wymagany wkład budowlany zarówno licząc według powierzchni mieszkalnej, jak też całkowitej. Szczegółowe wyliczenia znajdują się w prezentacji i oparte są o całkowite wydatki poniesione przez spółdzielnię, arbitralnie założone przez spółdzielnię koszty garaży i lokali użytkowych oraz powierzchnie budynków określone przez projektanta i obmiary końcowe dokonane przez inspektora nadzoru budowlanego ze strony spółdzielni – inżyniera Mirosława Siennickiego, co było podstawą wydania decyzji na użytkowanie osiedla z 15 marca 2000 - 245/D/00/MU.

W pierwszym przypadku, powierzchni PUM, od kosztu ogólnego – 51 173 737,70 zł należy odjąć koszt garaży (248 * 21 400 zł) oraz koszt lokali użytkowych (549,12 m² * 3 700 zł). Powierzchnie mieszkalną obciążą zatem kwota 43 834 793,70 zł. Po podzieleniu tej kwoty przez sumę powierzchni PUM całego osiedla (16 807,20 m²) otrzyma się rzeczywisty koszt metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej w wysokości 2 608,10 zł. W tym miejscu należy podkreślić, że powierzchnia całkowita mojego segmentu ma wprawdzie 195 m², ale **powierzchnia mieszkalna segmentu (PUM) – 130 m²**. Wynika to z podzielenia określonej przez projektanta oraz inżyniera nadzoru powierzchni mieszkalnej budynku S1 przez ilość segmentów (2 066 m² / 16, czyli 130 m²). Po uwzględnieniu kosztu wybudowania garażu, kosztorysu robót dodatkowych i robót zaniechanych – należy wkład budowlany wyniesie 368 170,91 zł.

W drugim przypadku – powierzchni całkowitej, rachunki są prostsze. Po odjęciu od całkowitego kosztu budowy osiedla wartości lokali użytkowych otrzymamy 49 141 993,70 zł.

Koszt metra kwadratowego powierzchni całkowitej osiedla wyniesie 1 682,36 zł. Po przemnożeniu przez powierzchnię całkowitą mojego segmentu oraz po uwzględnieniu kosztorysu robót dodatkowych i robót zaniechanych – należny wkład budowlany wyniesie 338 060,20 zł.

Zatem w **obydwóch przypadkach zapłaciłem spółdzielni więcej, niż wynikało z prawidłowego rozliczenia wkładu budowlanego**. Można także wstępnie oszacować koszt wybudowania mojego segmentu biorąc do rachunków jedynie koszt wybudowania całego osiedla, sumaryczną powierzchnię osiedla i powierzchnię mojego segmentu. Szacunkowy koszt wyniesie $(51\,173\,737,70\text{ zł.} / 29\,759,30\text{ m}^2 * 195,00\text{ m}^2)$ zatem 335 320 zł. Jak by nie liczyć – nadpłaciłem.

3. brak ochrony prawnej oszustwa

Treść umowy 210 omówiłem w punkcie 1. Spółdzielnia nie dotrzymała następujących postanowień umowy dotyczących:

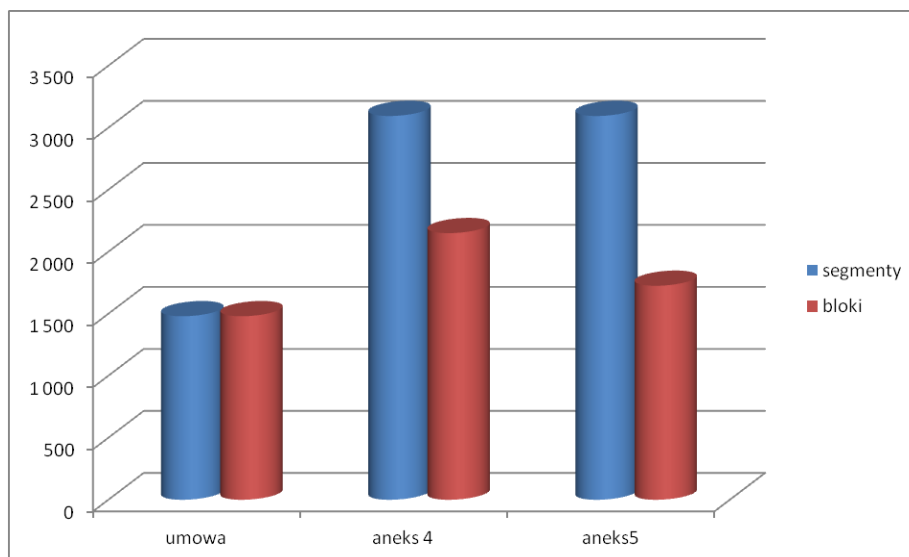
- a) § 5 – terminu przyjęcia w poczet członków,
- b) punkt 2 § 10 – bazowego koszt budowy metra kwadratowego,
- c) Punkt 1 § 11 – dopuszczalnych przypadków zmiany kosztów zadania,
- d) Punkt 2 § 11 – terminu rozliczenia ostatecznego kosztu budowy
- e) Punkt 2 § 12 – niezwłocznego informowania o zmianie kosztów budowy.

Jak pisałem wcześniej – zgodnie z § 5 umowy przyjęcie w poczet członków **miało nastąpić po zrealizowaniu zadania inwestycyjnego**. Nie miałem żadnego wpływu na termin przyjęcia w poczet członków i nie dążyłem do przyspieszenia tego terminu. Zarząd Spółdzielni w piśmie z dnia 13 listopada 1998 zażądał złożenia deklaracji, wyznaczając termin do 15 grudnia 1998 i przyjął mnie w poczet członków we wcześniejszym, niż to wynikało z umowy terminie. Nie ma to jednak istotnego wpływu na rozliczenie. Nie będąc do 30 grudnia 1998r. członkiem **nie miałem ani wpływu na postępowanie władz spółdzielni, ani też wiedzy o podpisywanych przez spółdzielnię aneksach**.

Podkreślam to, gdyż na takiej podstawie opera się często przytaczane orzeczenie **III CZP 78/87**. Sędziowie Sądu Najwyższego G. Bieniek, S. Dmowski i Z. Marmaj popisali się niebywałym poczuciem humoru stwierdzając, że „członek spółdzielni może bowiem poprzez uczestnictwo w organach statutowych spółdzielni wpływać na jej gospodarkę, wyniki ekonomiczne itp., a ponadto musi ponosić konsekwencje ewentualnej niegospodarności tychże organów”. Niewątpliwie identyczne rozumowanie przyświecało autorom stalinowskiej konstytucji ZSRR.

O podpisaniu aneksów do umów spółdzielni z inwestorem zastępczym dowiedziałem się dopiero w roku 2007. Zasadnicze zmiany poniesionych kosztów nastąpiły zaś 19 czerwca 1998r. wraz z podpisaniem aneksu Nr. 4 pomiędzy SM Przy Metrze, a inwestorem zastępczym. Wtedy to nastąpiło przerzucenie znacznej części kosztu budowy osiedla na domki szeregowe. Umowa z inwestorem zastępczym zawarta 5 grudnia 1996 przewidywała jednakowe wynagrodzenie za 1m^2 powierzchni lokali mieszkalnych w niskich budynkach, czyli w trzypiętrowych blokach i segmentach po denominacji na poziomie 1 480 zł. Aneks z 19 czerwca 1998 określał zaś wynagrodzenie za wybudowanie 1m^2 na 2 150 zł, ale w przypadku bloków chodziło w dalszym ciągu o powierzchnię mieszkalną, a w przypadku segmentów o powierzchnię całkowitą.

Zabiegiem korzystnym dla lokatorów budynków wielorodzinnych było postanowienie § 1 pkt. 2 aneksu Nr. 5 z 22 września 1998r. Obniżono w ten sposób koszt lokali mieszkalnych w blokach poprzez zagwarantowanie „bezpłatnego” wybudowania 248 miejsc postojowych w garażach podziemnych. Bezpłatne miejsca parkingowe były w istocie sprzedawane po 21 400 zł, co obniżyło koszt wybudowania bloków o 5 307 200 zł, czyli około 14%. Obniżka dotyczyła jednak sytuacji z 19 czerwca 1998. W sumie koszt budowy lokali w budynkach wielorodzinnych wzrósł od 5 grudnia 1996r. stosunkowo niewiele, bo około 25% $((100\%+45%)*(100\%-14\%))$. Dołączony do prezentacji wykres ilustruje te zmiany:



19 czerwca 1998 nastąpiło przerzucenie znacznej ilości kosztów na domki szeregowe. Jak pisałem wcześniej sytuacja taka została już przez Sąd Apelacyjny w Warszawie uznana za niedopuszczalną sygn akt I ACa 694/05. **Uchwały umożliwiające stosowanie odrębnych kryteriów dla domów szeregowych i budynków wielomieszkańczych zostały uchylone, gdyż „zawierały rozwiązania, których zastosowanie prowadziło do ustalenia wkładu budowlanego w wysokości nie odpowiadającej ustawowym kryteriom”.**

Ponadto **Zarząd Spółdzielni celowo i świadomie oszukiwał** budujących domki inwestorów zarówno na zebraniach, jak też w korespondencji zatajając wzrost kosztu budowy, czego przykładem jest zamieszczone w mojej prezentacji pismo spółdzielni z 27 listopada 1998r. Chociaż od podpisania z inwestorem zastępczym aneksu Nr. 4 **minęło pół roku i cena metra kwadratowego w stosunku do pierwotnej umowy o zastępstwo inwestorskie wzrosła przeszło dwukrotnie** podawano informację o **nieaktualnych stawkach** 1 500 zł/m² i 750 zł/m² poddasza.

Od razu wyjaśniam dlaczego napisałem „przeszło dwukrotny wzrost”. Jak wcześniej wykazałem na podstawie decyzji 245/D/00/MU powierzchnia całkowita segmentu jest o 50% większa od powierzchni mieszkalnej. Wzrost stawki z 1 500 zł do 2 150 zł to kolejne 45%. W tym przypadku nie należy dodać tych dwóch wartości procentowych, ale pomnożyć 150% przez 145%, a w rezultacie otrzymamy koszt całkowity stanowiący 217% kosztu początkowego.

Oczywiście nie ma żadnego uzasadnienia dla tak zróżnicowanych kosztów budowy domów wznoszonych w ramach jednego zadania inwestycyjnego. Nie ma tym bardziej, że pewne elementy budynków wielorodzinnych zostały całkowicie wykończone, a te same elementy w budynku szeregowym pozostały w stanie surowym. Chodzi tu między innymi o

wejście do budynków, korytarze i klatki schodowe w budynkach wielorodzinnych. Jeszcze raz zamieszczę zdjęcie przekazanego mi w stanie surowym poddasza, którego powierzchnia została wyceniona identycznie, jak powierzchnia wykończonych mieszkań w budynkach wielorodzinnych. Dla spółdzielni nie miało znaczenia, że zgodnie umowami z zawartymi ze mną i inwestorem zastępczym miała być objęta stawką 50%.



4. Trzyletni okres przedawnienia

W poprzednich punktach chciałem wykazać, że nie jestem naciągaczem próbującym dzięki kruczkom prawnym wymigać się od słusznego żądania i przestawiłem swoje stanowisko w kwestii „rzeczywistych kosztów budowy” mojego segmentu. **W rzeczywistości naciągaczem jest spółdzielnia.** To spółdzielnia stosując kruczki prawne, opacznie interpretując treść zawartej umowy, zatajając przed członkami wzrost kosztów budowy i przerzucając w umowach z inwestorem zastępczym koszty budowy osiedla na właścicieli domów szeregowych bezzasadnie domaga się ode mnie dopłaty.

Dlatego też niechętnie, ale wskazuję na przedawnienie. Trzyletni okres przedawnienia w przypadku spółdzielni mieszkaniowych został wielokrotnie ustalony w orzeczeniach Sądu Najwyższego, stwierdzających, iż spółdzielnia mieszkaniowa prowadzi działalność gospodarczą, czego przykładem jest sprawa o sygnaturze **III CZP 21/02, I CSK 199/2012, czy III CZP 125/2010.**

5. Dziesięcioletni okres przedawnienia

O ile Wysoki Sąd może uznać, że trzyletni okres przedawnienia nie ma zastosowania to pozostaje okres dziesięcioletni. Szkoda, że ani Sąd Okręgowy, ani pełnomocnik powoda nie pofatygowali się, żeby obejrzeć moją prezentację. Próby pełnomocnika powoda, aby nie uznać zgłoszenia przedawnienia w czasie postępowania apelacyjnego nie mogą być skuteczne.

Jak wykazałem w prezentacji dziesięcioletni okres przedawnienia nastąpił, gdyż zgodnie z art.120 § 1 k.c. *„jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, **gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie**”.*

Przedmiotem pozwu jest dopłata do „ostatecznego rozliczenia kosztu budowy”. Ostateczne rozliczenie kosztu budowy dokonuje się po zakończeniu budowy zadania inwestycyjnego, czego wyrazem jest wydanie decyzji na użytkowanie budynku, lub osiedla.

W tym przypadku decydujące znaczenie ma data 15 marca 2000r. Tego dnia Burmistrz Gminy Warszawa Ursynów wydał decyzję 145/D/00/MU zezwalającą na użytkowanie osiedla, w skład którego wchodzi także mój segment.

Spółdzielnia mogła dokonać rozliczenia już następnego dnia po uzyskaniu zezwolenia i od razu wyznaczyć wymagalność termin dopłaty. Okoliczność, że zwlekała z rozliczeniem przez półtora roku nie ma dla sprawy znaczenia. Spółdzielnia nie tylko złamała postanowienia § 11 pkt. 2 zawartej ze mną umowy (rozliczenie w terminie 4 miesięcy), ale też § 11 ust. 8 własnego statutu (rozliczenie najpóźniej w ciągu roku od zakończenia budowy).

Przeciw rozpoczęciu biegu przedawnienia w momencie dokonania „ostatecznego rozliczenia” przemawia też możliwość skutecznego uchylecia się spółdzielni od skutków prawnych oświadczenia woli (art. 88 k.c.) na przykład z powodu omyłki. W takim przypadku bieg przedawnienia musiałby się rozpoczynać od momentu sporządzenia kolejnego „ostatecznego rozliczenia”. Poprzednie rozliczenie nabrałoby cech nieważności czynności prawnej, a skoro czynność prawna stałaby się nieważna – nie mogłaby rozpoczynać biegu przedawnienia. Można tak do końca świata i jeden dzień dłużej.

refleksja

Mam nadzieję, że skład Wysokiego Sądu Apelacyjnego wykaże podstawową odwagę i wyda merytoryczne orzeczenie umożliwiając mi złożenie skargi kasacyjnej, lub zacznie przywracać wiarę w system wymiaru sprawiedliwości.

Skierowanie sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy z powodu bezspornego braku kwalifikacji „biegłej” dokonującej wyceny „rzeczywistego kosztu budowy” będzie wyrazem barku cywilnej odwagi i akceptacją nierównego traktowania stron przez Sąd Okręgowy. Ten bowiem wydając wyrok i jego uzasadnienie pominął wszystkie moje argumenty. Odniósł się tylko do jednego z argumentów mojego pełnomocnika – trzyletniego okresu przedawnienia. Brak napiętnowania „ekspertyzy”, która do kosztu budowy zaliczyła również nieponiesiony przez spółdzielnię, a wyliczony według szacunków z okresu po zakończeniu budowy osiedla koszt garażu stanowił już tylko „wisienkę na torcie”.


Procesując się od 14 lat ze spółdzielnią mieszkaniową kompletnie straciłem zaufanie do sądów. **Moje argumenty są za każdym razem całkowicie przemilczane.** Nie jestem osamotniony. Według badania CBOS z roku 2012 zdecydowane zaufanie do sądów deklaruje jedynie 5% Polaków. Zdecydowany brak zaufania deklaruje prawie trzykrotnie więcej, bo 13% badanych. Sytuacja pogorszyła się od 2010 roku, gdy te wskaźniki wynosiły odpowiednio 7% i 13%.

Realizując prawo dostępu do informacji publicznej uzyskałem w Ministerstwie Sprawiedliwości statystyki obciążenia składów sędziowskich sądów cywilnych. W sądach okręgowych jest 2 879 etatów sędziowskich, w sądach apelacyjnych – 513. W roku 2012 sądy okręgowe zakwalifikowane jako „załatwienia” miały 973 244 sprawy, sądy apelacyjne - 99 745 spraw.

Już wstępne szacunki jeżą włos na głowie. Zakładając pełną obsadę etatów każdy sędzia w cywilnym sądzie okręgowym wydaje rocznie 338 wyroki. Uwzględniając trzyosobowy skład sądów apelacyjnych – każdy sędzia uczestniczy w wydawaniu 583 wyroków rocznie. W takim tempie można przeczytać tylko niewielki fragment akt.

Czy w tej sytuacji brak wnikliwego rozpatrzenia którejkolwiek sprawy może dziwić? To było pytanie retoryczne. **A Wy Szanowni Sędziowie codziennie w tej fikcji uczestniczycie.** Czy tym razem też tak będzie?

z poważaniem


Zbigniew Sarata